Nr. 247 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, niedziela 27 października 1929 | Rok XII

DZ
LUD

Kraków.
Bibljoteka Uniwersytecka.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24. od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Przed uchwaleniem votum nieufności rządowi.

Kto będzie następcą Świtalskiego?

WARSZAWA, 25. 10. (tel. wł.). W związku ze zwołaniem Sejmu w kołach politycznych krążą pogłoski i przypuszczenia dotyczące sprawy zapowiedzianego wniosku o votum nieufności i skutku jaki pociągnie za sobą uchwalenie tego wniosku.

Według powszechnego przekonania rząd p. Świtalskiego ustąpi. Jako przyszłych premjerów wymieniają najczęściej: gen. Sosnkowskiego, płk. Matuszewskiego, obecnego Min. Skarbu pułk. Prystora, płk. Sławka i p. Patka posła polskiego w Moskwie.

Ponadto przypuszczają, że po pierwszem lub drugiem votum nieufności dla rządu, t. zw. czynnik decydujący rzuci władzę sejmowi i zgodzi się na utworzenie rządu parlamentarnego.

Manewr ten miałby jakoby udowodnić Polsce, że Sejm jest niezdolny do utworzenia rządu opartego o większość parlamentarną.

PP. Świtalski i Matuszewski wygłoszą mowy.

WARSZAWA, 25. 10. (A. W.). Projekt preliminarza budżetowego jeszcze nie wpłynął i nadesłany zostanie w najbliższych dniach. Przy wniesieniu nowego budżetu jak słychać wygłoszą mowy pp. prem. Świtalski i min. Matuszewski.

Porządek dzienny obrad Sejmu.

WARSZAWA, 25. 10. (PAT.). Porządek dzienny 62-go posiedzenia Sejmu Rzpltej Polskiej, które odbędzie się 31 bm. o godz. 16, obejmuje: 1) pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na okres od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931; 2) pierwsze czytanie szeregu projektów ustaw o dodatkowych kredytach na bieżący okres budżetowy; 3) ewentualne wnioski w sprawie zmian regulaminu obrad Sejmu.

—o—

Coraz lepiej!

Na marginesie szalejącej drożyzny.

Trzeba coś powiedzieć o drożyźnie. Trzeba powiedzieć dlatego, że w okresie „radosnej twórczości“ masy pracujące muszą się borykać z coraz większemi trudnościami, że żyją w nieopisanej nędzy, że dziś jednem słowem jest gorzej, niż było przed kilku laty, przed majem.

Na dowód przytoczymy kilka wymownych cyfr, które każdy, komu na tem zależy, może sprawdzić. Porównamy mianowicie ceny żywności i opału z końca roku 1925 z cenami obecnemi. Koniec roku 1925 był dla Polski bardzo ciężki. Było to tuż po ustąpieniu ówczesnego prezydenta ministrów Grabskiego, kiedy złoty załamał się tak, że groziła nowa inflancja i kiedy za dolara płaciło się już około 10 złotych.

Otóż 20 listopada 1925

były we Lwowie następujące ceny:

1 kg chleba 38 gr.
mąki 52 gr.
mięsa wołowego 1 zł 36 gr.
cielęciny 1 zł. 30.
wieprzowiny bez kości 2 zł. 10 gr.
za 1 kg szynki płaciło się 4 zł.
kiszki pasztetowej 2 zł. 50 gr.
kiełbasy krakowskiej 3 zł. 10 gr.
sadła 2 zł. 70 gr.
słoniny 2 zł. 40 gr.

Cena opału była następująca:
tona węgla jaworzniańskiego kosztowała 39 zł.
najlepszego węgla górnośląskiego 43 zł.
drzewa 37 zł.

Dzisiaj płacimy za 1 kg.:

chleb 48 gr.
mąka 75 gr.
mięso wołowe 2‘80 zł.
wieprzowe bez kości 4 zł.
cielęcina 3‘20 zł.
szynka 7 zł.
Kiszka pasztet. 5 zł.
kiełbasa 6 zł.
sadło 4‘20 zł.
słonina 4 zł.

Tona węgla jaworzniańskiego 60 złotych.
węgla górnośląskiego 75 zł.
drzewa 65 zł.

Tak się przedstawiają ceny najpotrzebniejszych artykułów.

Jeżeli przed czterema laty było życie w Polsce bardzo ciężkie, ileż cięższem jest dziś, gdy ceny, jak mówią przytoczone cyfry,

podskoczyły blisko o sto proc.

A inne przedmioty codziennego użytku jak odzież, obuwie, podrożały mniej więcej w tym samym stopniu. Jeżeli dodamy do tego podwyższoną cenę mieszkań, będziemy mieli dowód czarno na białem, że przeżywamy obecnie

nie okres „radości“, ale największej klęski.

Dlaczego zapanowała taka drożyzna? Niewiadomo. Żadnego uzasadnionego powodu właściwie nie było. Jedni tworzyli nowe ceny, drudzy je biernie przyjmowali a nikt nie czuwał nad tem, by tym orgiom kres położyć, nie było kontroli, nie było hamulca. Aż doszliśmy do obecnego stanu.

W artykule na temat „gasnącego świata“ napomknął marsz. Piłsudski, że gdyby był łatwowierny, byłby uwierzył marsz. Daszyńskiemu, który mu w czerwcu br. mówił o ciężkiem położeniu kraju.

Czy położenie jest dobre czy złe? Czy tych kilka choćby cyfr nie mówi aż nadto wiele?

Ale idźmy dalej. Wobec głodowych płac ludzie, żyjący z pracy nie kupują ubrań, butów, mebli, książek itd. itd. bo prawie wszystko wydają na żywność. Wywołuje to zastój w handlu tak katastrofalny, że kupcy nie mają pieniędzy na podatki, że redukują personal, że stare firmy się walą. W fabrykach magazyny są przepełnione, bo niema nabywców, co w rezultacie zmniejsza produkcję i zwiększa bezrobocie.

Takie jest rzeczywiste położenie kraju, taki jest stan obecny dzięki błędnej polityce, dzięki panującemu kursowi.

Trzeba zmienić system rządzenia!

NOWI DOSTOJNICY W SOWIETACH.

MOSKWA, 25. paźdz. (A. W.) Rząd sowiecki udzielił dymisji wszystkim dotychczasowym zastępcom komisarza lud oświaty, powołując na nowych zastępców tego komisarza: wdowę po Leninie Krupską, prof. Pokrowskiego, oraz niejakich Epsztejna i Kurca.

M. HANKIEWICZ.

Karol Kautsky.

(W 75-tą rocznicę urodzin.)

III. Wojna. Zagadnienia wojny i pokoju.

(Ciąg dalszy).

„Nadszedł — niestety — znowu jeden z takich okresów czasu, kiedy potrzeba rozpoczynać od abc, by dojść do jasnego zrozumienia sprawy!“ — tymi pełnymi goryczy słowami rozpoczyna Kautsky powyższe swe studjum.

Ale dobry, cierpliwy nauczyciel nie zraża się niesfornymi uczniami i zwrócony do tych z prawej i do tych z lewej strony, zaczyna wykładać abecadło nowoczesnego socjalizmu, wyjaśnia im, co to jest „niepodległość narodowa“, co to jest „demokracja“ i wykazuje im, że bez niepodległości narodowej i demokracji niema socjalizmu.

O kwestji narodowościowej jeszcze w latach 90-tych napisał Kautsky szereg broszur, wyjaśniając, czem jest nowoczesna narodowość i jakie stanowisko zająć musi proletarjat socjalist. wobec niepodległościowych, narodowościowych dążeń nowoczesnych. W kwestji tej poddał gruntownej krytyce znane poglądy Róży Luxemburg o „organicznem wcieleniu“ Polski do rosyjskiego imperjum. W dwu większych artykułach p. t. *„Finis Poloniae“* w „Neue Zeit“ (wyszły broszurką w polskim przekładzie), wykazał tam jasno, na podstawie analizy nowych stosunków społecznych i politycznych, Polski i Rosji, jak postulat niepodległości Polski, niegdyś jedno z haseł naczelnych międzynarodowej polityki przez Marksa i Engelsa głoszone, i teraz nie straciła na swej wadze i aktualności.

Obecnie w czasie wojny rozpatruje Kautsky cały szereg innych zagadnień narodowościowych; po powyższem studjum z 1915 r., które stanowi niejako wstęp ogólny do zasad polityki narodowościowej socjalistycznego proletarjatu, idą dalsze jego prace z tej dziedziny: „Die vereinigten Staaten Mitteleuropas“ (1916), „Serbien und Belgien“, „Elsaas-Lothringen“ (1917), „Die Befreiung der Nationen“ (1918). A każda z tych prac — pisana jako komentarz do zagadnień polityki chwili bieżącej — stanowi zarazem sumienne studjum, niczem nie ustępujące takim jego pracom, jak „Nauki ekonomiczne K. Marksa“, albo „Program erfurcki“.

Z końcem Wojny Światowej, z chwilą upadku caratu, z chwilą upadku potęgi Hohenzollernów i Habsburgów, z chwilą wybuchu Rewolucji zmieniają się zagadnienia polityki międzynarodowej, a tem samem zadania socjalizmu; zmienia się też kierunek pracy i działalności publicystycznej i naukowej Kautsky‘ego, chociaż i teraz — i to bardziej może, niż dawniej — spełnia on swe zadanie czujnego i wiernego doradcy i nauczyciela proletarjatu socjalistycznego.

(C. d. n.).

Nareszcie!

Po długich i ciężkich cierpieniach zwołano wreszcie Sejm i Senat. Zwlekano z tem do ostatniej chwili, jakgdyby każdy dzień zwłoki miał przynieść rządowi niewiadomo jakie zbawienne skutki.

Proces konfliktów pomiędzy rządem i Sejmem wchodzi w fazę końcową. Atmosfera przeładowana w ciągu siedmiu miesięcy przymusowej bezczynności Sejmu znajdzie swoje ujście. Po raz pierwszy w czasach swego istnienia Sejm nie ograniczy się tylko do normalnych prac, ale zażąda odpowiedzialności za stan wytworzony w państwie, upomni się o swoje prawo do życia i decydowania o losach państwa.

Stosunek Sejmu do obecnego rządu znajdzie swój wyraz w wotum nieufności. Ale Sejm nie ograniczy się tylko do tej roli. Następstwem tego będzie praca nad konsekwentną reorganizacją dzisiejszego systemu rządzenia. A zatem Sejm będzie dążyć do utworzenia takiego gabinetu, który dawać będzie maksimum gwarancji przeprowadzenia tej reorganizacji. Uczyni to zapewne na drodze parlamentarnej według układu swoich sił politycznych.

Nauczony smutnem doświadczeniem, Sejm nie zgodzi się na zmianę personalną rządu, dokonaną ze strony obozu sanacyjnego, gdyż grozić to może kontynuowaniem obecnego systemu. Sejm kierować się będzie słusznie zasadą, iż nie ludzie, ale system rządzenia decydować będzie o takiem lub innem jego stanowisku.

W związku ze zmianą rządów w duchu demokracji Sejm będzie miał obowiązek usunąć niektóre „dzieła" rządów sanacyjnych. A więc w pierwszym rzędzie przyjdzie kolej na sprawę sądownictwa i niezawisłości stanu sędziowskiego oraz na dekret prasowy, uniemożliwiający swobodę prasy. Dalej na Sejmie spoczywa obowiązek załatwienia przekazanej mu przez Trybunał Stanu sprawy b. ministra Czechowicza.

I w dziedzinie społecznej Sejm będzie musiał rzucić swoje ważkie słowo. Niewątpliwie, ostatni akt sprawy samorządów ubezpieczeń społecznych znajdzie tu swoje miejsce.

Pozostaje jeszcze cały szereg mniejszych lub większych spraw, które czekają załatwienia, że wymienimy tylko konieczność podwyższenia zarobków pracowników państwowych, sprawę drożyzny itd.

Obecna sesja sejmowa będzie miała epokowe znaczenie dla państwa i zadecyduje, w jakim kierunku ukształtuje się nowa rzeczywistość. Dziś już jedno jest pewne: dotychczasowy stan życia polskiego ulegnie zmianie w skali zależnej od warunków, których obecnie trudno przewidzieć.

—o—

PRZESILENIE RZĄDOWE WE FRANCJI.



Tardieu, wymieniony jako kandydat na następcę prezydenta ministrów Brianda.

Podjazdowa wojna na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA. Według ostatnich wiadomości ze sztabu armji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie, aktywność oddziałów chińskich w drugiej połowie miesiąca października zyskała ponownie na intensywności. W ostatnich dniach ponad granicą sowiecko-chińską szybują liczne samoloty chińskie. Żołnierze chińscy codziennie ostrzeliwują rosyjskie posterunki graniczne, zmuszając w ten sposób Rosjan do robienia w samoobronie użytku z broni.

W nocy z dnia 21 na 22 października Chińczycy ostrzeliwali z karabinów ręcznych i maszynowych oddziały rosyjskie w rejonie stacji Pogranicznaja.

W rejonie jeziora Hanke na terytorjum Rosji przeszedł przez granicę oddział rosyjskich białogwardzistów. Wojska czerwone rozbiły białogwardzistów w okolicach Klenowki (60 km. na północny-zachód od Spasskiej).

Organizacja oddziałów białogwardzistów na terytorjum chińskiem postępuje w szybkiem tempie naprzód. Wedle doniesień sztabu armji sowieckiej, głównodowodzący oddziałami partyzanckiemi na Dalekim Wschodzie gen. Chorwat, opublikował w Chajlerze odezwę do ludności rosyjskiej w Mandżurji, wzywając Rosjan mandżurskich do walki z bronią w ręku przeciw ZSSR.

Dnia 21 października białogwardziści usiłowali kilkakrotnie przejść granicę i zaatakować tyły armji czerwonej.

Burzliwe awantury dzieci w teatrach berlińskich.

BERLIN, 25. 10. (Pat.). W kinoteatrze berlińskim Alhama doszło wczoraj w czasie przedstawienia dla dzieci do burzliwych awantur. Około 20 młodocianych uczestników, niezadowolonych z wyświetlanych obrazów, rozpoczęło awantury i demolowanie urządzenia sali. Policja musiała interwenjować, aresztując młodocianych awanturników i wyprowadzając ich przemocą z sali. Przed gmachem kinoteatru gromadziły się przez dłuższy czas grupki młodzieży, która groźnymi okrzykami protestowała przeciwko interwencji policji.

Równocześnie w jednym z teatrów podmiejskich w czasie przedstawienia dla młodzieży doszło do awantur. Młodzież poczęła rzucać szklankami w kierunku sceny, dając w ten sposób wyraz swemu niezadowoleniu.

—o—

Najpopularniejszy obecnie artykuł.

WARSZAWA. 25. paźdz. (A. W.) Zapas blankietów wekslowych przygotowany przez Min. Skarbu wcześniej, niż się spodziewano uległ wyczerpaniu. Powstała konieczność natychmiastowego dodrukowania nowego zapasu. Min. Skarbu wystąpiło do Rady min. o kredyt dodatkowy na ten cel w wysokości 1.100.000 zł.

ZACHŁANNOŚĆ KSIĘGARZY.

WARSZAWA. 25. paźdz — (A. W.) Związek księgarzy- wydawców powziął ostatnio uchwałę znoszącą rabaty udzielane dotychczas w detalicznej sprzedaży książki. Motywuje się to w ten sposób, że udzielanie rabatów od cen ustalonych podkopuje byt handlu księgarskiego.

Daladierowi powierzono misję tworzenia gabinetu francusk.

PARYŻ, 25. 10. (Pat.). Dep. Daladierowi powierzono misję utworzenia gabinetu. Ma on udzielić odpowiedzi w tej sprawie jutro.

Przed rozgrywką o zmianę konstytucji w Austrji

WIEDEŃ. 25. 10. (AW). Po przedyskutowaniu rządowego projektu reformy konstytucji przez komisję konstytucyjną projekt odesłano do specjalnej subkomisji która w ciągu tygodnia wygotować ma specjalny referat w sprawie tego projektu.

Powszechną uwagę zwraca tu dzisiejszy artykuł „Arb. Ztg.“, która proponuje aby wszystkie stronnictwa zgodziły się na złożenie oświadczenia, iż wypowiadają się przeciwko wszelkiej akcji wywrotowej i dążyć będą do zmiany konstytucji w Austrji w drodze legalnej.

Dziennik socjalistyczny proponuje w dalszym ciągu rozbrojenie wszystkich austrjackich bojówek partyjnych pod wzajemną kontrolą.

—::—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

SZTOKHOLM. Według otrzymanego tu doniesienia, lotnik szwedzki Andree, wylądował w Capetown w Afryce południowej po dokonaniu w 26 etapach lotu ze Sztokholmu, wynoszącego 15.000 km.

POZNAŃ. Minister oświaty zamianował dyrektorem Konserwatorjum Muzycznego w Poznaniu, p. Czesława Marka, wybitnego kompozytora, pianistę i pedagoga zamieszkałego w Zurychu.

MOSKWA. Senat uniwersytetu w Smoleńsku wprowadził w bieżącym roku akademickim specjalne wykłady o źródłach antysemityzmu oraz o środkach walki z nim.

WILNO. Jak podaje jedno z litewskich pism wileńskich, wkrótce zostanie otwarta na uniwersytecie wileńskim katedra języka litewskiego.

JEROZOLIMA. Szeik Taleb Markah skazany został na dwa lata więzienia i grzywnę w wysokości 50 ft. szterl. za podżeganie Arabów do ataku na Hebron.

MOSKWA. „Izwiestja“ omawiając chorobę Cziczerina oświadczają, że niema mowy o rychłym powrocie do Moskwy b. komis. s. zagr. Uważają to za zapowiedź rychłego, już zupełnego usunięcia Cziczerina.

RABINI NA LITWIE W KŁOPOCIE.

KOWNO. 25. paźdz. (A. W.) Ministerstwo oświaty i wyznań religijnych zawiadomił gminę żydowską w Kownie, iż z dn. 1. listopada rabini żydowscy nie będą otrzymywali przysługujących im dotychczas poborów. Pozatem rabini, którzy nie ukończyli 32 lat, będą musieli odbywać służbę wojskową. Ta decyzja władz litewskich wywołała wielkie poruszenie wśród żydów, którzy dotychczas cieszyli się względną tolerancją.

HARRIMANN.

WARSZAWA. 25. paźdz. (A. W.) — Nad sprawą udzielenia koncesji elektryfikacyjnej konsorcjum Harrimana obradować ma prezydjum Polskiego Komitetu Energetycznego, które rozpatrzy powzięte przez specjalną Komisję uchwały z udziałem zaproszonych profesorów wyższych uczelni. Uchwały Komitetu Energetycznego posłużą za materjał doradczy i opinjodawczy.

Rekonstrukcja gabinetu w Jugosławji.

WIEDEŃ, 25. 10. (Pat.). Według doniesień dziennika z Białogrodu, — przewidziana rekonstrukcja gabinetu już nastąpiła z okazji redukcji ministerstw. Do rządu wejdą Słoweniec Kramer i Chorwat dalmatyński Grizow.

Nowy konflikt węgiersko-czeski

PRAGA, 25. 10. (AW). Dzisiejsze pisma czeskie donoszą o nowym konflikcie węgiersko-czechosłowackim, spowodowanym na stacji granicznej Szobb. Komisarz czechosłowacki wzbronił jednemu z pasażerów węgierskich przekroczenia granicy pod pozorem, że paszport Węgra nie jest w porządku. Wobec tego na stacji granicznej w urzędzie paszportowym zjawił się węgierski urzędnik policyjny dr. Lazar i zażądał zwrotu paszportu. Gdy mu odmówiono, wrócił na stację z 2 żołnierzami, znalazł szukany paszport i podarł go.

Kronika polityczna.

OBRADY CKWPPS.

WARSZAWA. Dziś obradował Centr. Kom. Wyk. PPS. pod przewodnictwem tow. Barlickiego. Przedmiotem posiedzenia obrad C. K. W. były sprawy organizacyjne.

PERSONALJA.

WARSZAWA. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono przedstawić do nominacji wicewojewodę krakowskiego Ducha na stanowisko dyrektora dep. samorządowego M. S. Wewn. Edwarda Sturm- de Strema na stanowisko dyrektora Gł. Urz. Statyst. i dyr. Stefana Starzyńskiego na stanowisko podsekretarza stanu w Min. Skarbu.

„URLOP“ PUŁK. MALESZEWSKIEGO.

WARSZAWA. „Robotnik“ doniósł wczoraj, iż p. komendant główny pol. państw. osławiony pułk. Maleszewski, wyjeżdża na urlop. Pan Maleszewski korzystał już w tym roku z urlopu w miesiącach letnich.

Ogólnie przypuszczają, że p. Maleszewski nie powróci na zajmowane stanowisko.

Pozostawałoby to w związku z niesłychanem wystąpieniem p. pułkownika wobec prasy na otwarciu szkoły policyjnej w Mostach wielkich.

OBRADY KLUBÓW SEJMOWYCH.

WARSZAWA. Na dzień przed zebraniem sejmu, oraz przed południem 31. b. m. obradować będzie cały szereg klubów nad aktualnemi sprawami związanemi z rozpoczynającą się sesją sejmową.

O UMOWĘ KOLEJOWĄ Z RUMUNJĄ.

WARSZAWA. W dniu 27. b. m. wyjeżdża do Bukaresztu jako pełnomocnik rządu polskiego zastępca dyr. depart. eksploatacyjnego Min. Komunikacji p. Moskwa, celem podpisania umów kolejowych o uprzywilejowanym transycie granicznym między Polską — Rumunją i Czechosłowacją.

Przesilenie rządowe w Czechosłowacji?

PRAGA, 25. 10. (Pat.). „Narodni Politika“ donosi, że obecny gabinet premiera Udržala postanowił podać się do do dymisji już 26. b. m. Skład nowego gabinetu zależeć będzie od wyniku niedzielnych wyborów.

Echa zamachu na włoskiego następcę tronu.

BRUKSELA, 25. 10. (Pat.). „Independance Belge“ donosi, że obok zamachowca de Rosa, znalazł się inny Włoch, Pasquali, który zobaczywszy, że De Rosa kieruje broń przeciwko księciu, rzucił się na niego, usiłując wyrwać mu rewolwer. Tłum i policja, sądząc, iż jest on wspólnikiem zamachowca rzuciła się na obydwóch. Pasquali został silnie poturbowany. Dopiero po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że nie ma on nic wspólnego z zamachowcem.

—o—

„Niech żyje Matteotti!”

BRUKSELA. 25. 10. Pat.). Dirosa, sprawca zamachu na ks. Humberta, ponownie przesłuchany, oświadczył, że działał na własną rękę. Dirosa oświadczył, iż nie miał zamiaru uciekać, poświęcił bowiem swe życie, narażając się na to, że zostanie na miejscu zabity. Gdy ujrzał księcia, skoczył ku niemu i dał strzał, krzycząc: „Niech żyje Matteotti!“ Jest on członkiem II Międzynarodówki socjalistycznej i uważał za swój obowiązek zastrzelić włoskiego następcę tronu.

—o—

Jednolity front socjalistyczny w Polsce

przeciwko zamachom reakcji.

„Robotnik" z 25. bm. podaje:

Jak donosiliśmy, wczoraj odbyła się Konferencja przedstawicieli Pol. Partji Socjalistycznej, Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce, Bundu oraz Komisji Centralnej klasowych Zw. zawodowych.

W wyniku obrad powzięto następujące uchwały:

„Konferencja przedstawicieli Polskiej Partji Socjalistycznej, Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce, Bundu i Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych, odbyta w Warszawie w dn. 24. października, stwierdza, że chwila obecna wysuwa na czoło zadań całej klasy robotniczej, zorganizowanej na ziemiach Rzpltej Polskiej w partjach socjalistycznych i w klasowym ruchu zawodowym

zadanie wspólnej walki przeciwko zamachom reakcji na podstawy ustroju demokratycznego i na prawa robotnicze.

Konferencja oświadcza, że klasa robotnicza wytęży wszystkie siły i użyje wszelkich rozporządzalnych dla niej środków, by odeprzeć te zamachy, by złamać próby utrwalenia w Polsce dyktatorskiej formy rządów, pod których osłoną dokonywa się w istocie utrwalanie przewagi kapitału przemysłowego i finansowego oraz wielkiej własności rolnej nad życiem społeczno-gospodarczem kraju i nad dążeniami oraz potrzebami mas robotniczych, pracowniczych i włościańskich; pod tą osłoną prowadzona jest przez grupy kapitalistyczno-ziemiańskie wzmożona ofenzywa przeciw zdobyczom społecznym robotników, pracowników i włościan i prowadzona jest dalej polityka ucisku względem szerokich mas tzw. mniejszości narodowych.

Konferencja uznaje za niezbędne, by reprezentowane na niej partje socjalistyczne dążyły do ustalenia wspólnego socjalistycznego programu rozwiązania sprawy narodowościowej w Państwie Polskim, a w następstwie do wprowadzenia tego programu w życie.

Konferencja uważa za wskazane, by reprezentowane na niej partje socjalistyczne utworzyły w związku z zadaniami chwili stałe formy kontaktu i współpracy".

PREZYDENT REPUBLIKI CHILI GEN. IBANEZ,



na osobie którego dokonano onegdaj zamachu rewolwerowego. Zamach nie pociągnął żadnych skutków, — gdyż wszystkie 3 strzały, oddane przez 18-letniego zamachowca, chybiły.

POWROT MAC DONALDA DO ANGLJI.

QUEBOCK, 25. 10. (Pat.). Dziś o północy Mac Donald odpłynie do Anglji.

Komunikaty.

POUFNE ZEBRANIE PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH Oddział Lwów, odbędzie się w poniedziałek dnia 28. b. m. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu własnym, ul. Rutowskiego 23. II. p. (gm. Skarbka). Sprawy b. ważne.

ZARZĄD.

—o—

Zamach na pociąg, w którym jechał Hoover.

NOWY JORK, 25. 10. (AW). W okolicach miejscowości New Albany w stanie Indjana, dokonano zamachu na pociąg, którym jechał prezydent Hoover. Na krótko przed przybyciem pociągu zauważono na przejeździe kolejowym ustawiony samochód ciężarowy. Samochód w porę zdołano usunąć. — Zderzenie z samochodem mogłoby wywołać katastrofalne skutki i groziło wykolejeniem się pociągu. W pobliżu przejazdu, na którym ustawiono samochód, władze bezpieczeństwa zatrzymały dwóch murzynów, którzy przyznali się, iż pozostawili samochód na torze, aby następnie móc się domagać od zarządu kolei odszkodowania.

—o—

Masowe wyroki śmierci w Sowietach

Wzmożona akcja organizacyj kontrrewolucyjnych.

MOSKWA, 25. 10. (Pat.) (TASS.) Departament polityczny wykrył na Kaukazie wielką organizację monarchistyczną, która przygotowywała zbrojne powstanie przeciw istniejącemu systemowi. Wszyscy członkowie Rady dwunastu zostali skazani na śmierć. Inni uczestnicy na 5 do 10 lat obozu koncentralnego. Wyroki zostały wykonane.

BERLIN, 25. 10. (Pat.) Telegr. Union donosi z Moskwy, że G. P. U. zlikwidowała we środę w mieście Krasnogade tajną organizację kontrrewolucyjną. Dziewięciu przywódców stracono niezwłocznie w przyspieszonem postępowaniu, resztę zesłano na Sybir.

BERLIN, 25. 10. (Pat.). Prasa tutejsza donosi z Moskwy, że w ciągu ostatnich dni na podstawie zleceń G. P. U. wykonano 42 wyroków śmierci. Trzynastu kierowników sekcji religijnej w Rostowie zostało straconych. W Pokrowsku stracono 3 osoby a w Samarze 6 osób.

GŁODOWA ŚMIERĆ OBŁĄKANEJ.

KRAKÓW, 25. paźdz. (A. W.) Robotnicy leśni, pracujący w Puszczy Niepołomickiej, spotkali wczoraj kobietę lat 65 w stanie zupełnego wycieńczenia, która wkrótce zmarła. Dochodzenia wykazały, że była to osoba chora umysłowo, która od dłuższego czasu błąkała się po puszczy. Nazwiska zmarłej nie udało się jeszcze ustalić.

NOWA KIĄŻKA TROCKIEGO.

BERLIN, 25. 10. (AW). Prasa niemiecka zapowiada ukazanie się nowej książki Trockiego, w której Trocki zamierza dać nowe oświetlenie psychologji i charakteru Lenina, jako „jednostki o wybitnem usposobieniu cezarystycznem".

„Raczej śmierć niż niewola!“

WIEDEŃ. Podczas toczących się obecnie w Radzie narodowej (parlamencie) debat nad osławionem przedłożeniem rządowem o reformie konstytucji przemawiał oprócz burmistrza wiedeńskiego, tow. Seitza (treść jego mowy podaliśmy we wczorajszym numerze) również wytrawny mąż stanu, tow. dr. Renner. Z mowy jego podajemy charakterystyczne wyjątki:

„Wiemy dokładnie, jak ma wyglądać przyszłe państwo Heimwehry. Gwarantujemy wam, że tego przyszłego państwa nie doczekacie się. Ale jedno nas musi dziwić: Ustawy konstytucyjne mogą być w legalny sposób uchwalone większością dwóch trzecich. Czy ktoś z was ma złudzenie, że znajdzie się choć jeden socjalista, któryby za proponowanemi zmianami podniósł rękę? (Burzliwe oklaski na ławach socjalistów. Poseł Zelenka woła: „Raczej śmierć!“ Nowe burzliwe oklaski i namiętne okrzyki: „Raczej umrzeć niż żyć niewolnikiem!“. W Izbie ogromne podniecenie).

Dr. Renner: Nie dziwcie się, że jeden z moich przyjaciół użył takiego zwrotu. Od r. 1890, od pierwszego uroczystego obchodu święta 1. Maja, od czasu rządów Taafego i koalicji Windischgrätza z jej atakami na ulicach Wiednia i rzeziami w Pradze i Bernie przyjaciele moi są przyzwyczajeni iść na śmierć za swe przekonania. (Burzliwe oklaski). Nikt z nas nie uwierzy chyba, że któryś z tych siwowłosych mężów, którzy przez 40 lat i dłużej walczyli o wolność, teraz wyda ją na łup tylko dla tego, że kilku awanturników rzuca groźby.

Pod względem gospodarczym jesteśmy tak jak w szpitalu, gdzie tylko szeptem mówić trzeba. Ale wy w tym szpitalu urządzacie militarne manewry, demonstrujecie zapomocą pochodów, uzbrojonych oddziałów, które codzień mówią o zniszczeniu 42 proc. ludności. Dobrze więc! Wolelibyśmy mówić o bezrobociu ale wy prowokujecie nas. Stajemy tutaj, będziemy walczyli i zwyciężymy!“ Ogłuszające oklaski na ławach socjalistów).

—o—

Nastrój niepewności w Wiedniu.

W związku z toczącą się w Radzie Narodowej dyskusją konstytucyjną panuje niezwykłe podniecenie. Mieszkańcy stolicy zaniepokojeni są co do możliwości dalszego rozwoju wypadków, a na wzrost zaniepokojenia w szerokich kołach ludności wpływają również w wielkiej mierze ustawiczne pogróżki Heimwehrowców, którzy przy każdej okazji dają do zrozumienia, że gotowi są „po swojemu“ rozprawić się z oporną opozycją socjalistyczną. Nikt nie wie, co go czeka jutro. Każdy stara się zapobiec z góry wszelkiego rodzaju niespodziankom. Zamożniejsi ludzie lokują swe pieniądze w zagranicznych instytucjach bankowych, lub kupują nieruchomości, biedniejsi — wydają całe swe oszczędności na zakup artykułów spożywczych i t. d., i t. d. Podniecenie polityczne udzieliło się, jednem słowem, całemu miastu. Prasa wiedeńska stwierdza, że zaniepokojenie ogarnęło obecnie i te dziedziny życia publicznego, które nie mając bezpośrednio z wydarzeniami politycznemi nic wspólnego, wolne były dotychczas od jakiegokolwiek podniecenia.

Referat turystyki

WARSZAWA, 25-go 10. (A. W.). W departamencie ceł Ministerstwa Skarbu utworzony został specjalny referat turystyki. W porozumieniu z sekretarjatem międzyministerjalnej komisji do badania zagadnień turystycznych, referat ten załatwiać będzie wszystkie sprawy, mające związek z turystyką. Referat prowadzić będzie dr. M. Filipek.

Dwudziesta rocznica śmierci męczeńskiej Franc. Ferrera.

W tych dniach minęło dwadzieścia lat, odkąd wyrokiem reakcyjnego hiszpańskiego sądu wojennego został rozstrzelany republikanin i wolnomyśliciel hiszpański, Franciszek Ferrero. Sprawa jego poruszyła do głębi opinję publiczną całego kulturalnego świata.

Franciszek Ferrero od wczesnej młodości swojej był bojownikiem idei postępowych i wolnej myśli, był też założycielem i głową ruchu — **o Wolną Szkołę.** To też **proces jego skierowany był nietylko przeciw jego osobie ale i przeciw idei, którą szerzył i przeciw dziełom przez niego pisanym.**

W Hiszpanji było wiele zamachów, urządzała je zarówno reakcja, jak i demokracja. Nigdzie też nie utwierdził się tak wpływ Bakunina i szkoły anarchistycznej jak w Hiszpanji. Ferrero dzielił ten pogląd zamłodu i w r. 1890 brał udział w powstaniu, jako jeden z jego przywódców. Ale później przekonał się, że te gwałtowne zamachy nie są w stanie wywołać stanowczej zmiany, ani utwierdzić zdobytych korzyści. I tak np. w r. 1873 ustanowiona została rzeczpospolita, która jednak przez rok swego istnienia była piłką w rękach ambitnych generałów, poczem bez najmniejszego oporu ludu przywrócona została monarchja. Przyczynę tego dosirzegł Ferrero w niskim poziomie oświaty i uświadomienia warstw ludowych i odtąd stał się płomiennym rzecznikiem **wychowania i oświecenia ludu.**

Po bardzo uciążliwej pracy udało mu się założyć w Barcelonie pierwszą Wolną Szkołę pod nazwą **Szkoły nowoczesnej.**

Szybko rozwijała się ilość uczniów tej szkoły, w szybkiem tempie powstawały „Nowoczesne szkoły“ w innych miastach. Wywołało to gniew i oburzenie kleru, który każdy strejk, każdą nieomal bójkę uliczną, podsuwał Ferrerowi jako inicjatorowi.

W r. 1906 wykonano w Barcelonie **zamach przeciw parze królewskiej.** Natychmiast oskarżono jako sprawcę Ferrera. Oskarżenie okazało się bezpodstawne tak, że po 13 miesięcznem więzieniu śledczem trybunał go uwolnił. W tym czasie dzięki wpływom kleru szkoły Ferrera zostały zamknięte.

W r. 1909 powstał lud barceloński nie mogąc dłużej znieść systemu samowoli i nadużyć rządu ówczesnego. Kilka klasztorów, z których strzelano na lud powstańczy padło ofiarą płomieni.

Jakkolwiek Ferrer z tą sprawą nie miał nic wspólnego, postawiono go przed **sąd wojenny,** który go skazał na śmierć. Wyrok ten okrył hańbą sądow-

nictwo hiszpańskie, bo sąd oparł się na zeznaniach fałszywych świadków.

Gdy na placu stracenia padła komenda, zawołał Ferrero:

„Celujcie dobrze. moje dzieci, nie wasza w tem wina... Umieram niewinny.. Niech żyje Wolna Szkoła!“

Takie było życie i taka śmierć pełna godności jednego z najodważniejszych bojowników o wolną i niezależną myśl.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączyliśmy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc listopad 1929.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do dnia 10. listopada 1929 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

To i owo.

Czwartkowe posiedzenie Rady przybocznej było chwilami operetkowe. Na podjum stawał mowca (aktor) a publiczność na sali i galerji zaśmiewała się...

Naprzykład pan Łysiak, wielki obrońca kultury Lwowa i przyjaciel teatru. Zaczął od wzruszającej opowieści: Raz, gdy wracał z Wysokiego Zamku ujrzał małego chłopczynę, wyśpiewującego na całe gardło. Ach, cóż to była za popularna piosenka! Chłopak śpiewał:

„Czy pani mieszka sama, czy razem z nim?“

Pan Łysiak był zachwycony. Podszedł do chłopca i zapytał go, skąd zna tę piosenkę.

Chłopiec odpowiada:

— Byłem w teatrze.

— A znasz i inne piosenki? — zapytał pan Łysiak.

— O, znam dużo podobnych — brzmiała odpowiedź chłopca.

— Otóż macie panowie dowód, — przekonywał p. Łysiak — jakiego teatru ludowi potrzeba. Gdyby chłopiec ten nie znał takich piosenek — kto wie, może byłby zwykłym uliczników, możeby się bił z kolegami, a tak będzie z niego porządny człowiek.

Tak mówił p. Łysiak, członek Rady przybocznej Komisarza rządu, stając po stronie sanatorów, którzy całem sercem są za wydzierżawieniem teatrów.

A zgromadzeni w sali i na galerjach bili brawo i śmiali się a śmiali...

Wesoło było, wesoło w sali ratuszowej ale i smutno także. Oto mówi prof. Groer, także sanacyjny. Ubolewa głęboko nad tem, że Lwów nie może sobie pozwolić na oddanie teatrów najwybitniejszemu znawcy, Schillerowi. Nie może, bo finanse nie pozwalają. Nie czas myśleć o wysokiej kulturze teatralnej, kiedy brak nam szpitala, gdzieby chorzy wracali do zdrowia.

Bardzo, bardzo przekonywujące było to, co mówił dr. Groer. I jak dobrze, że takim rzeczowym argumentem poparł swe wywody. Szpital a teatr. Co za różnica!

Tylko jeden w tem mankament: Prof. Groer stanął w grubej sprzeczności ze swymi kolegami po fachu w Krakowie. Lekarze krakowscy mówią, że szpitale nie potrzebne. Krakowska Kasa chorych wybudowała szpital. Lekarze przypuścili szturm przeciw temu przybytkowi, gdzie chorzy mają być leczeni i uzdrawiani. Poruszyli niebo i piekło. Krakowski Komisarz Kasy chorych, jak Komisarz, idąc za głosem poczciwych lekarzy chciał sprzedać ten gmach. I wszystko byłoby się stało po jego i ich woli, gdyby nie jednogłośny sprzeciw krakowskiej Rady miejskiej.

Jak widzimy, są lekarze i lekarze, Rady i — Rady.

*

A teraz słówko o podatkach i przywilejach: Obszarnicy domagają się wprowadzenia premji wywozowych, tj. dopłacania im przez rząd do każdego wywiezionego centnara zboża pewnej sumy. A w kraju zboża może zabraknie. Ale to nic.

Ponieważ obszarnicy są biedni i to bardzo, żądają ponadto zwolnienia ich od płacenia należnej raty podatku majątkowego. W memorjale swym, doręczonym ministrowi skarbu, obszarnicy lamentują, że nie mogą płacić, ponieważ z powodu niskich cen zboża muszą je sprzedawać po cenach, nie pokrywających kosztów.

To prawda, że z powodu światowej konjunktury ceny zboża są niskie.

Ale dlaczego z urodzajnej ziemi polskiej obszarnicy zbierają tylko przeciętnie 12 centnarów zboża z hektara, gdy np. obszarnicy w Niemczech z daleko gorszej ziemi otrzymują 16 i 18 centn. z hektara? Dlaczego?

Takie są sprawy naszego dnia powszedniego. *x.*

Einstein składa życzenia Edisonowi.



Jako przedstawiciel niemieckiego świata naukowego, przesłał słynny uczony, twórca teorji względności, prof. Einstein (na lewo) sędziwemu Edisonowi telegrafem bez drutu — życzenia z powodu 50-ciolecia wynalezienia żarówki elektrycznej.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Gdy się grunt zapada pod nogami.

Nie pisaliśmy dość długi czas o tutejszej BBS, gdyż nie dawała ona znaku życia. Konior uciekł. Ten, który zapowiadał podbój Borysławia tak marnie skończył. Coprawda, przysłano na jego miejsce Chlołkę. „Działalność“ jego nie przenosi się jednak poza mury karczmy Szprechera. Sam zaś Chlołka raczej nadaje się na misjonarza jezuickiego w Afryce.

Słowem, pech w wyborze ludzi. Komizm i nieszczęście frakcji w Borysławiu tkwi w tem, że całą jej podporą jest Srul Fichman. Nie można było znaleźć bardziej ośmieszonego człowieka. Jakiś czas ludzie bawili się szopką BBS, szczególnie w Limanowie. — Później, gdy przekonali się, kim jest ten ananas, przepędzono go. Robotnicy „Limanowy“ powracają do klasowych Związków Zawodowych i wybierają odpowiednich ludzi na delegatów.

Zaczęło się od warsztatów „Limanowy“. Jedyny grunt „Limanowa“ — zapadł się frakcji pod nogami. Teraz zaczęli ruch i krzyk. Piszą w „Przedświcie“, alarmują, wściekają się, grożą. Ale nic nie pomoże. Robotnicy mają dość zdrajców sprawy robotniczej i uciekają z „Frakcji“ jak od zapowietrzonych. Resztka gruntu w Borysławiu zapadła się pod nogami „Frakcji“.

O płacy robotników w firmie Suchestów.

Pisaliśmy swojego czasu, że do robotników w kopalniach nafty firmy Suchestów, nie stosuje się powszechnie w przemyśle naftowym przyjętej umowy zbiorowej.

Po zbadaniu sprawy na miejscu przez przedstawiciela Związku Górników, informują nas, że umowa powyższa w całej osnowie nie jest zastosowaną, jednak ustalono za zgodą robotników płace miesięczne, równoznaczne z umową zbiorową.

Kronika Borysławska

AUTA JEŻDŻĄ PO CHODNIKACH. Wczoraj na ul. Pańskiej, auto nr. 7019 wjechało na chodnik i uszkodziło mostek.

UPADEK Z II. PIĘTRA. 24. b. m. o godz. 11-tej M. Melnarowiczówna wyszła na balkon w mieszkaniu p. dr. Wojciechowskiego, nachyliła się nad poręczą i spadła z II. piętra na ziemię, przytem odniosła ogólne potłuczenia. Pierwszej pomocy udzielił dr. Miller.

I ZĘBY KRADNĄ. Nieznany sprawca systematycznie, od dłuższego czasu okradła Ryfkę Lippmann. Zdołał jej już skraść 1 pierścionek, 4 zęby złote, kapę na łóżko, nóż i t. d.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Zaślubiny Be-Be z Be-Be-S.

Dotychczas Be-Be żyło tutaj z BBS w konkubinacie, lecz obecnie po niedzielnym wiecu godna ta parka pobrała się. Zawarli pakt, mocą którego BBS stał się pastuchem Be-Be. Że sfora ta nadaje się zupełnie do „paserskich“ czynności świadczy złożony przez nich na powyższym wiecu egzamin, kiedy ludzie ci, jak stado wściekłych wilków, rzucali się na bezbronnych robotników.

Dobrały się odpowiednio pary: Mefisto-Antoniewicz — z Abrumkiem Blondem, Lipowski — z Michajłem Michniewiczem, Sas — z Kropiwnickim, a Schmidt z Gełczyńskim. — To jedno „carre“ mówi samo za siebie.

—:::—

Rozbój na kolei.

W długiej już litanji na łamach naszego pisma dokładnie zaznajomiliśmy opinję publiczną o strasznych wprost stosunkach, jakie panują w stanisławowskiej dyrekcji kolejowej, pozostającej pod osławionemi rządami p. Wiktora.

Onegdaj zaszedł wypadek, który wskazuje, że samowola wiedzie tu prym. Mianowicie, znany ogółowi kolejarzy arogant, kierownik pociągów, Bystrzanowski Jan, odważył się przed kilku dniami będącego w służbie konduktora wybić ordynarnie po twarzy i skopać nogami za to, że tenże parę minut spóźnił się na służbę. Świadkami tego zajścia było kilkanaście osób, i dzięki tylko niektórym jednostkom uniknął Bystrzanowski doraźnego samosądu.

Opinja publiczna oczekuje z naprężeniem surowego ukarania tego opryszka, który dzierży nadal władzę nad bezbronnymi.

Kronika Drohobycka

ARESZTOWANIA. Aresztowano Annę Biszko z Hubicz, za podpalenie papierem i naftą, stogu zboża, będącego własnością jej zięcia, Iwana Sawczyna, który na szczęście w czas spostrzegł i ugasił ogień.

NAPAD. Iwan Pawlak, Jakób Danin i Piotr Antonik z Marcypola, napadli na Pawła Dudziaka z Delawy i począwszy go dusić, wymusili wydanie posiadanej przezeń gotówki 275 zł. Sprawców na drugi dzień aresztowała policja.

DZIECKO SPALIŁO SIĘ ŻYWCEM. Marja Chomiak z Uniatycz, udając się do pracy w pole, zostawiła w domu 5-letnią córkę Stefanję. Z niewiadomej przyczyny zapaliło się łóżko, na którem bawiło się dziecko. Sąsiedzi spostrzegłszy wydostający się z okien chaty dym, ogień ugasili, dziecko jednak zostało żywcem prawie upieczone, tak, że na drugi dzień w strasznych męczarniach zmarło w szpitalu powszechnym w Drohobyczu.

———

T. U. R. Drohobycz.

Kierownictwo Podokręgu TUR-a Drohobycz, zwołuje na niedzielę, 27. b. m. II. Konferencję oświatową TUR-a Podokręgu Drohobycz, na którą Oddziały TUR Drohobycz, Borysław, Stryj, Sambor, Skole, Turka n. Stryjem, Schodnica i Rychcice, winne wysłać delegatów zaopatrzonych w mandaty.

Porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokołu z I. Konferencji Oświatowej.
3) Sprawozdanie z działalności Oddziałów.
4) Referaty o programowych i organizacyjnych zadaniach TUR-a.
5) Dyskusja.
6) Wnioski.

Główne referaty na konferencji wygłoszą tow. sen. dr. Kopciński i tow. Markowska.

Początek konferencji o godz. 15-tej w Domu Robotniczym w Drohobyczu.

Wielkie Zgromadzenie oświatowe.

W niedzielę 27. b. m. o godz. 11-tej przedpołudniem odbędzie się w sali Domu Robotniczego, z okazji rozpoczęcia roku szkolnego TUR-a.

WIELKIE ZGROMADZENIE OŚWIATOWE,

na którem przemawiać będą tow. sen. dr. Kopciński, tow. Markowska i redaktor tow. Skalak.

Komunikat.

ODCZYT TOW. ERLICHA. W niedzielę 27. b. m. o godz. 7-mej wiecz., staraniem Bundu, wygłosi odczyt tow. Erlich z Warszawy.

Dalsze aresztowania członków bojówki U. O. W.

W związku z zamachami ukraińskich terrorystów na Targi Wschodnie dokonała policja dalszych aresztowań.

Przebywający w więzieniu kierownik lwowskiego oddziału U. O. W., Włodzimierz Papadiuk, jak wjadomo planował zamach na podkom. PP. Feduniszyna.

Aresztowany Jarosław Ogrodnik, który przeprowadzał wywiad w tej sprawie, miał przydzieloną do pomocy Olgę Wołoszczakównę, stud. filozofji. Ona to inwigilowała podkom. Feduniszyna i wskazała go aresztowanym Kurczmorskiemu i Bidzie, którzy mieli dokonać zamachu.

Wraz z Wołoszczakówną został aresztowany student weterynacji Roman Moskowicz. Był on technicznym kierownikiem referatu bojoweego Popadiuka. Wszystkie projekty swego szefa opracowywał w szczegółach, załatwiał korespondencję, nadzorował kolportarz „Surmy“ itd.

Trzecim zkolei został aresztowany Eljasz Jurak, rolnik, zam. w Kutach, pow. Kossów. On to brał udział ub. roku w napadzie na filję pocztową przy ul. Głębokiej

Napadem tym kierował wówczas Włodzimierz Myrosz. Gdy otrzymał on polecenie dokonania napadu, na pewien czas wyjechał ze Lwowa do Kut, gdzie mieszkał u Juraka. Chciał bowiem uniknąć obserwacji inwigilującej go policji.

Jurak był łącznikiem i pośrednikiem dla kolportarzy „Surmy“ odezw i rozkazów komendy UOW. na Pokuciu.

Czwartym z rzędu został aresztowany Jan Korol, uczeń drukarski, zam. przy ul. Krakowskiej l. 17. — Stwierdzono, że brał on również udział w napadzie na pocztę przy ul. Głębokiej. Widziano go przed napadem w tej ulicy w towarzystwie aresztowanego Myrosza. Był on poprzednio przytrzymany. Wypuszczono go jednak dla braku dowodów winy.

Korol brał udział również w kolpertowaniu „Surmy“.

Wszystkich aresztowanych odstawiono do sądu. Dalsze dochodzenia w toku.

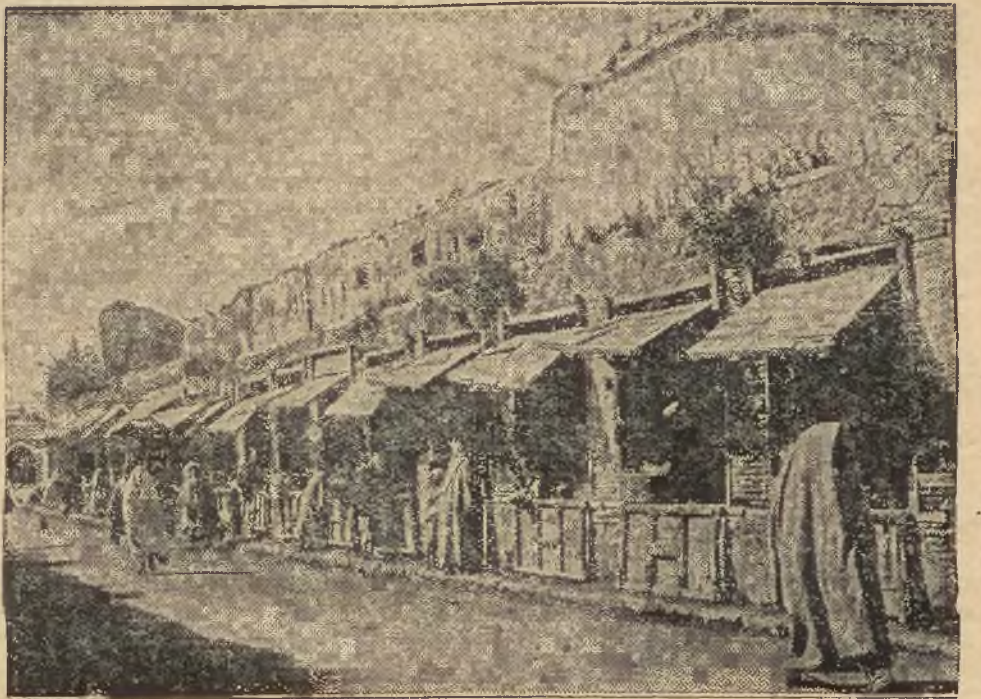
Z pobytu min. Prystora
w Stryju.

Wczoraj bawił na wizytacji tutejszej Kasy p. minister Prystor. Nasi domorośli kandydaci w otoczeniu całej świty frakcyjnej, z napięciem i zaparciem się wyczekiwali p. ministra od godziny 12.30 do godziny 16-tej w przekonaniu, iż p. minister sam osobiście rozwiąże zarząd Kasy chorych i mandat komisarski wręczy p. Sucharskiemu.

Po przyjeździe udał się do gmachu Kasy chorych, gdzie przez kilka minut konferował z prezesami Rady i Zarządu, oraz naczelnym lekarzem i dyrektorem Kasy. Frakcja w komplecie weszła do Kasy, ale mimo poprzedniego przedstawienia kandydata p. wojewodzie, p. Sucharski, ani też frakcja przez p. ministra przyjętą nie została.

—::—

Katastrofalne zawalenie się starego muru,



otaczającego miasteczko Meknes (Marokko), zbudowanego w 17 stuleciu. w celach obronnych. Onegdaj nadgryziony zębem czasu, mur ten runął, grzebiąc pod sobą stragany drobnych kupców tubylczych, przyczem 11 ludzi poniosło śmierć. — Rycina nasza przedstawia fragment muru przed katastrofą.

Małe lwy karmione piersią kobiety.
Wzruszająca scena w warszawskim ogrodzie Zoologiczn.

WARSZAWA, 25. 10. Wśród personalu ogrodu Zoologicznego na Pradze gruchnęła wczoraj o godzinie 5 rano wiadomość o narodzinach lwiątek.

Wspaniała lwica Sylwja po raz drugi została matką.

Zaalarmowany dyrektor zwierzyńca, dr. Żabiński, otulił się paltem i pobiegł ku pawilonowi drapieżników. Zastał Sylwję w towarzystwie trzech maleństw, nie większych od zwykłych kotów.

Czołgając się po betonowej podłodze, ślepe lwiątka szukały sutek.

Niestety, po upływie godziny dr. Żabiński stwierdził, że lwica nie ma pokarmu. Po radości, zapanowała konsternacja.

Wezwany telefonicznie lekarz weterynarji orzekł, iż pojawienia się mleka u lwicy można oczekiwać nie wcześniej, jak za dwa dni.

Tymczasem małe lewki zaczęły piszczeć z głodu. Koło południa sytuacja stała się krytyczna, a rady nikt znaleźć nie umiał.

Zaniepokojony dr. Żabiński wpadł nagle na oryginalny pomysł. Zatelefonował do swej znajomej, doktorowej P. i. przedstawiwszy jak sprawy stoją, zapytał:

— Czy możemy liczyć na pani pomoc?

— Za chwilę będę w ogrodzie — brzmiała odpowiedź.

Po upływie pół godziny przeniesiono lwiątka do kancelarji.

Panowie opuścili pokój, pozostawiwszy doktorową P. w towarzystwie żony dozorcy.

I stał się fakt jedyny w historji. Kobieta własną piersią nakarmiła lwie potomstwo.

—o—

Rosja ogranicza zasiłki dla bezrobotnych i chorych.

Przed kilku dniami wydane zostało w Moskwie nowe rozporządzenie w sprawie zasiłków dla bezrobotnych.

Według tego rozporządzenia nie będą już wydawane zasiłki tym bezrobotnym, którzy mieszkają u swych krewnych, mających od 150 rubli miesięcznej pensji lub posiadających jakikolwiek choćby najmniejszy majątek.

Wypłata zasiłku (wynoszącego od 15 do 27 rubli miesięcznie) będzie wstrzymana, jeżeli bezrobotny nie zechce przyjąć ofiarowanej mu pracy, choćby tę pracę miał wykonywać zdala od swego miejsca zamieszkania.

Jeżeli bezrobotny poraz drugi odmówi przyjęcia wskazywanej mu pracy, zasiłek będzie mu całkowicie wstrzymany.

Oprócz osób, które podczas „czystki" w ostatnich miesiącach zostały całkowicie skreślone z rejestru bezrobotnych, zostali również skreśleni wszyscy, pochodzący z rodzin mieszczańskich. W ten sposób znacznie zmniejszyła się liczba bezrobotnych, to jest zmniejszyła się na papierze. W Moskwie n. p. urzędowa statystyka notowała przeszło 200.000 bezrobotnych, teraz dzięki skreśleniom, będzie ich znacznie mniej.

Drugie rozporządzenie ogranicza wypłacanie zasiłków na wypadek choroby. W przyszłości na wypadek trwania choroby tylko przez pięć dni zasiłek nie będzie wypłacany, wogóle za pierwszych pięć dni choroby chorzy zasiłków otrzymywać nie będą. — Dotychczas otrzymywał każdy pracujący pełny zasiłek na wypadek choroby. — Teraz pełny zasiłek będą otrzymywali tylko pracownicy fabryczni i kolejowi, jeżeli pracują przynajmniej trzy lata. Wszyscy inni otrzymują zasiłek wynoszący trzy czwarte ich zarobków.

Ekspedycja „Krassina".

MOSKWA. Dnia 22 października powrócił do Leningradu ze swej ekspedycji północnej łamacz lodów „Krasin". W ciągu 104 dni, jakie pozostawał w drodze, „Krasin" przebył 9.000 mil. Ekspedycja „Krasina", który, między innemi zbadał wody morza Karskiego, oddała wielkie usługi akcji na rzecz stworzenia t. zw. wielkiej drogi północnej.

—o—

Uruchomienie miejskiego ośrodka zdrowia.

W połowie września b. r. został uruchomiony Miejski Ośrodek Zdrowia, w tymczasowym lokalu przy pl. Misjonarskim Nr. 2.

Ośrodek Zdrowia ma za główne zadanie ująć całokształt spraw higjeny zapobiegawczej, a więc przedewszystkiem opiekę nad matką i dzieckiem i walkę z t. zw. chorobami społecznemi jak: gruźlica, jaglica, choroby weneryczne etc.

Działalność Ośrodka Zdrowia będzie prowadzona w ścisłym kontakcie z działalnością istniejących poradni i instytucji opiekuńczych a także zakładów leczniczych i lekarzy urzędowych i prywatnych.

Kierownikiem Ośrodka Zdrowia, jest p. dr. Jan Danielski, który jest specjalnie ukwalifikowany, ponieważ odbył dłuższe studja przygotowawcze w Ameryce i Anglji.

Następujące bezpłatne poradnie są czynne obecnie w Ośrodku:

Poradnia przeciwgruźlicza i laryngologiczna. — Kierownik dr. Zdzisław Tomanek — we wtorki, czwartki, soboty godz. 3 — 5.

Poradnia dla niemowląt i dzieci — Kierownik dr. Artur Chwalibogowski — w poniedziałki, środy, piątki godz. 2 — 4.

Poradnia dla dzieci anormalnych. — Kierownik dr. Marja Demianowska — w poniedziałki, środy, piątki, godz. 11 — 12.

Poradnia skórno- weneryczna dla mężczyzn. — Kierownik dr. Albert Damm — we wtorki, soboty godz. 11 — 12.

Poradnia skórno- wenerycza dla kobiet. — Kierownik dr. Anna Kogutowa — w poniedziałki, piątki, godz. 11 — 12.

Poradnia dla kobiet ciężarnych. — Kierownik dr. Jadwiga Witkowska — w poniedziałki, środy godz. 4 — 6.

Poradnia przeciwjaglicza. — Kierown. dr. Janina Mikulińska. Dział pielęgniarski Ośrodka prowadzi p. Anna Sawczyńska.

Pozatem w lokalu Ośrodka Zdrowia funkcjonują również niektóre poradnie szkolne, a mianowicie: skórna — Kierownik dr. Dorota Goldman i zakresu chorób nerwowych — Kierownik dr. Wanda Szaynokowa.

Przewidywane jest w krótkim czasie zorganizowanie w Ośrodku kuchni mlecznej, poradni dentystycznej i przeciwalkoholowej, a także gabinetu Roentgenologicznego i naświetlań lampą kwarcową.

A. AWERCZENKO.

Amator kąpieli.

— Te! — jak ci tam, — młodzieńcze! Niema tu gdzie niedaleko jakich mórz?

— Jakich mórz?

— No, tam... Czarnego jakiego, Śródziemnego, a nie to choć Marmara...

— Nie, tu blisko nie będzie. Jest rzeka Pierepljaniche, ale i do niej z piętnaście wiorst...

— Mło - pnło - dzieńcze! Morza by mi dać, co?

— Mówię przecież, że niema. A panu poco?

— Przecież trzebaż się kąpać!

— Ale kiedy niema, to cóż zrobić?

Człowiek spragniony kąpieli zatoczył się, schwycił samego siebie rękoma za pierś, i powstrzymawszy się w ten sposób od upadku, zachrypiał boleściwie:

— Trzebaż przecież się kąpać! Odświeżać się trzeba!

— Tak. Mórz niema.

— A... Kaspijskie daleko?

— Kaspijskie? Daleko.

— Pan myśli, że ja pijany?

— Skądże znowu?!

— Tak... piłem. Trzeba przecież pić! Upijać się rzecz niezbędna!

— Pan wybaczy... Ja muszę do domu.

— Do domu? Bałwan! Któż dzisiaj chodzi do domu? A zresztą — racja. Trzeba przecież chodzić do d-domu. Po-słuchaj! A w domu niema jakich mórz? Choćby Czerwone, albo Aralskie — co? — Poszedł? Niech cię wszyscy djabli! Bałwan jesteś! A ja tymczasem się tu wykąpię! Jeszcze jak! Gdzieby tu marynarkę powiesić? O — jest gwóźdź! Trzeba przecież marynarki wieszać!

— Hej, panie! Czy tu można się rozbierać?

— Można. Jak się masz, pielgrzymie! Nie wie pan, czy tu głęboko?

— Gdzie? Przecież to ulica! Żadnej wody niema!...

— Gadanie! Potrzymaj kamizelkę.

— Odczep się pan!

— O, Boże! Trzebaż kamizelki trzymać; kąpać się przecież trzeba!

— Co to znów takiego? Co pan tu robi? Jak można się rozbierać na ulicy?! Proszę iść dalej!

— Maa-musiu, a ile macie lat?

— Co za dureń! Jaka ja mamusia? Ja policjant!

— To djabeł! A ja patrzę — zachowanie się zupełnie macierzyńskie. Policjant! Gdzie moja mama?

— Wstyd, proszę pana! Tutaj niema łazienki, a pan się rozbiera!

— Niema łazienki... To zbuduj! A ja tu siądę i zaczekam ze zdjęciem spo-odni, a ty nade mną wybu-buduj budeczkę! O, Boże! Trzebaż przecież budować!

— Pocóż łazienka, kiedy tu wody niema! Chi, chi, chi!...

— Koch-chany... ja dużo nie potrzebuję! Zbuduj budeczkę, wylej wiadro i mam dosyć. Trzebaż przecież się kąpać!

— Ż-ż-ż! Pokażę ci w cyrkulu żżż! Ruszaj!

— Pozwoli pan, panie posterunkowy! — on wypił i nic nie rozumie, a pan zaraz do cyrkułu! Znam ja te wasze cyrkuły! Niech pan pozwoli, jaż ja go uspokoję. — Dobry wieczór panu!

— A-a... mamusia! Moje uszano...

— Chce pan się wykąpać?

— Kąpać się przecież trzeba! Pracować trzeba.

Premjer, który nie uznaje mody.

Przodująca w dziedzinie męskiej mody, Anglja od wielu już lat nie miała tak „nieeleganckiego" premjera, jak obecnie. Anglicy zwracają baczną uwagę na strój swych ministrów, to też dziennikarze z melancholją notują, że Macdonald jest pod tym względem „niepoprawny". Niedawno widziano go w Akademji Królewskiej w tym samym żakiecie, jaki nosił w roku 1924-ym, przyczem na domiar złego, urwał mu się guzik i premjer w ten sposób paradował przed publicznością. Do Ameryki wziął on ze sobą bardzo skromny bagaż. O wiele skromniejszy od tego, który wozi stale do rodzinnej Szkocji lub do stolicy.

Składa się on zaledwie z 3-ch kufrów, przyczem niedyskretni dziennikarze zdołali dowiedzieć się, że prócz „oficjalnych" garniturów i jednego sportowego Macdonald nic nie wziął więcej do Ameryki.

Córka premjera, miss Isabell Macdonald, ubiera się nie mniej skromnie. Ilość jej sukienek również nie wykracza poza zwykłe normy. Przeważają sukienki bronzowe, jako najbardziej odpowiadające barwie jej włosów i oczu. Z balowemi strojami miała miss Macdonald mniej kłopotu, ceremonjał bowiem pobytu w Ameryce przewidywał tylko trzy oficjalne przyjęcia, w których wzięła udział córka premjera: uroczyste obiady u prezydenta Hoovera, sekretarza stanu Stimsona i brytyjskiego posła Howarda.

— Rzecz słuszna. Ale wodziuni to pan dużo nie portzebuje?

— Tro-szeczkę! Jak się panu powo-o-dzi?

— Chwała Bogu, dobrze. Nie musi się pan koniecznie kąpać? Wystarczy oświerzyć się?

— Oświerzać się przecież trzeba.

— No, właśnie. Mam tu w buteleczce wodę. Nie koniecznie musi się pan oblać? Jeżeli wody nie dużo, to można i powąchać. Co?

— Boże! Trzebaż powąchać!

— Ślicznie! Rozsądny chłop! Wąchaj pan!

— Co pan mu za wodeczkę dał?

— Tff — rrr — pfpffff... Jednakże!...

— Ta nic — amoniak...

— Na zdrowie! — Jak mu łzy ciekną!... Chi, chi, chi!

— Może pan jeszcze powącha? Co?

— Oto buteleczka. Trzymai go pan za głowę.

— Tff — pff — pff... Jednakże!...

— No, jak tam panu?

— Gdzie moja marynarka! Dom kupca Oamachałowa na prawo?

— Na prawo.

— Panie posterunkowy, dawaj pan marynarkę!

—o—

Bankiety w poselstwach sowieckich

O luksusie, z jakim poselstwa sowieckie urządzają różne bankiety, świadczy najlepiej spis potraw podawanych na bankiecie, urządzonym przez byłego posła sowieckiego p. Owsiejenko w Pradze. Na bankiecie tym byli obecni przedstawiciele wszystkich dużych banków i przemysłowców. Oto spis potraw:

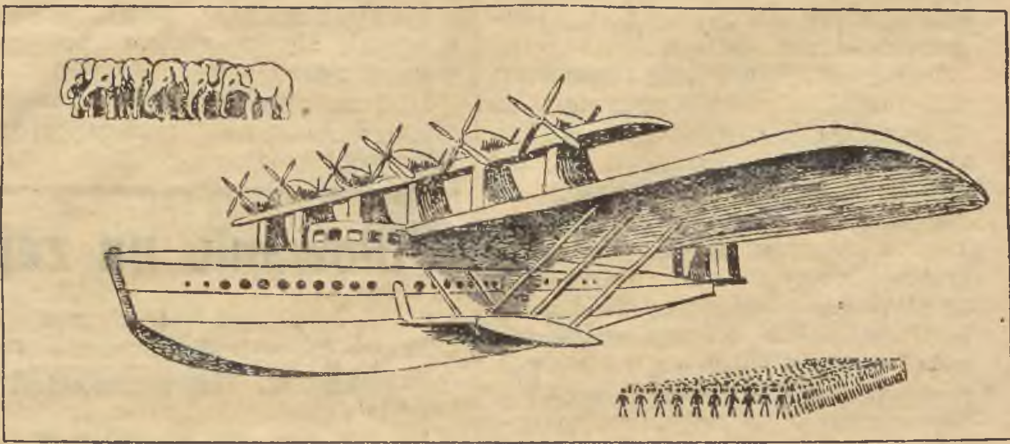
Przekąski, rosół brunatny w filiżankach, sandacz na maśle, ziemniaka, sznycel lędźwiowy z truflami i gęsią wątróbką, bażant nadziewany, pieczeń sarnia, porzeczki i kompot ananasowy, torty, owoce, mokka (kawa), ośm rodzajów win i likierów.

Dziesięć dań zatem i szereg rodzajów win i likierów. Tak wygląda „skromny posiłek", jakim przyjmowano przedstawicieli świata kapitalistycznego.

Czyżby urządzanie tak luksusowych bankietów miało służyć do propagandy „dobrobytu", panującego w państwie sowieckiem? Z pewnością nie znajdą tak naiwnych, ażeby w takie bajki uwierzyli.

—o—

Statek „Do X"



który zdoła unieść 20 tonn ciężaru, co równa się wadze 6 słoni lub 260 ludzi. Przy swym rekordowym locie „Do X." ograniczył się ze względu na wygodę do zabrania „tylko" 169 pasażerów.

Z 4 zł. chciał zrobić 400.000 zł.

Naiwny sposób oszustwa.

Przed sądem wojskowym w Łodzi stanął bohater głośnej afery czekowej w piotrkowskiej P. K. O., sierżant 25 p. p. w Piotrkowie Franciszek Niechciał.

Szczegóły przestępstwa przedstawiają się następująco:

W dniu 10. czerwca do piotrkowskiego oddziału pocztowej kasy oszczędności zjawił się sierżant Niechciał, który przedstawił urzędniczce książeczkę P. K. O. z prośbą o wypłacenie całej sumy, znajdującej się na koncie. Urzędniczka po obejrzeniu książeczki stwierdziła ze zdumieniem, iż w książeczce

wymieniona jest suma 400.000 złotych

Niepozorna osoba sierżanta oraz wysokość czeku zaintrygowały urzędniczkę.

Podczas oględzin stwierdzono, że jedynie cyfra 4 w książeczce jest prawdziwa, wszystkie zaś zera są dopisane, inaczej mówiąc

sumę zł. 4 przerobiono w książeczce na sumę 400.000 zł.

Wobec takiego stanu rzeczy oddano sierżanta Niechciała w ręce żandarmerji.

Na przewodzie sądowym oskarżony do winy się przyznał.

Sąd wydał wyrok, mocą którego sierżant Franciszek Niechciał skazany został na 8 miesięcy więzienia i degradację do stopnia szeregowca.

Po ogłoszeniu wyroku żona Niechciała, która znajdowała się na sali sąsiedniej, ponieważ na salę rozpraw nie została wpuszczona,

usiłowała wyskoczyć z wysokości III piętra.

W tej samej chwili przechodziła korytarzem jedna z urzędniczek, która widząc usiłującą skoczyć przez okno kobietę, ściągnęła ją z parapetu.

—o—

Morderstwo z zazdrości.

Ofiarą szaleńca była żona jego kuzyna, którą zbałamucił a następnie zabił.

(y) Przed sądem przysięgłych stanął znów zbrodniarz, ofiara rozszalałych chuci i nerwów, które w obecnym powojennym okresie są powodem niezliczonych zamachów. morderstw, samobójstw. Oskarżonym jest 22-letni Szczepan Szpetmański, który uwiódł żonę swego kuzyna a następnie zamordował ją z zazdrości.

Przed 16-tu laty zaopiekował się nim jako 6-letnim chłopcem wuj jego Józef Wacek, majster szewski, zam. w Gródku Jagiellońskim. W sąsiedztwie Wacków mieszkała Józefa Hassówna rówieśniczka sieroty. Szpetmański nauczywszy się u wuja rzemiosła wyjechał do Sambora. Tam dowiedział się. że syn wuja Włodzimierz ożenił się z ową Hassówną. Wiadomość ta przykro podziałała na Szpetmańskiego, gdyż od szeregu lat kochał Hassównę. marząc o tem by móc ją poślubić. Wrócił przeto do Gródka i zamieszkał u wujowstwa. Tam niezważając na nic obałamucił bratowę, czyniąc z niej swą kochankę. Mąż jej, pragnąc poprawić swój los, wyjechał do Kanady, mając zamiar zabrać tam swą żonę, którą pozostawił pod opieką swego ojca. — Szpetmański w dalszym ciągu romansował z Wackową i prześladował ją swą zazdrością.

Dnia 25 czerwca br. starzy Wackowie mieli pojechać w odwiedziny do krewnego wraz z synową. Szpetmański był wielce z tego niezadowolony i z tego powodu wynikła scysja pomiędzy nim a wujem i ciotką. Doszło do tego, ze kazano mu zabrać się z domu. Szpetmański szalejąc z zazdrości, w pewnym momencie strzelił do kochanki z rewolweru, raniąc ją w prawy policzek, poczem wybiegł na ulicę. Po chwili wbiegł z powrotem do mieszkania i drugim strzałem skierowanym w głowę *pozbawił życia nieszczęśliwą*.

Ohydna ta zbrodnia jest zagadką psycholog., nad rozwiązaniem której biedzi się obecnie trybunał sądu przysięgłego.

Wczoraj na rozprawie Szpetmański twierdził, że zamordowana Wackowa zdradzała go z bratem męża Władysławem i innymi. Wskutek tego cierpiał bardzo z zazdrości.

Starzy Wackowie zeznali, że nie domyślali się, iż synowa romansowała z oskarżonym.

Dziś zeznawać będą inni mieszkańcy tego miasteczka, poczem wyrok będzie ogłoszony.

Pogrzeb śp. Michała Greka.

Wczoraj popołudniu, liczne tłumy zebrały się w ul. Kraszewskiego, by oddać ostatnią przysługę śp. Michałowi Grekowi

W imieniu Izby adwokackiej przemówił z balkonu wiceprezes tej Izby dr. Somerstein. Na cmentarzu Łyczakowskim przemawiali imieniem demokracji polskiej b. poseł Hipolit Śliwiński, imieniem Rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej dr. Stankiewicz oraz imieniem Związku adwokatów dr. Eisenberg.

Inż. Śliwiński, charakteryzując ś. p. Zmarłego mówił: Śp. dr. Michał Grek był jakby ze spiżu ulany — obdarzony umysłowością niepospolitą. wyrastał ponad poziom współczesnych, walczył w epoce marazmu politycznego o równe prawo człowieka — bez względu na jego właściwości społeczne, wyznaniowe, czy narodowościowe — myśl Jego urzedza tą przyszłość, — może już niedaleką.

Nikt — kto szlachetny, ubogi, czy uciśniony nie był Mu obojętny — każdy znalazł w Nim uczucie miłości, pomoc i obronę.

W pogrzebie wzięła udział delegacja Związku chłopskiego, która złożyła wieniec na mogile b. swego przewódcy.

—o—

Polowanie na zające z przeszkodami.

(y) Adwokat dr. Langschamps we wrześniu br. wybrał się by ubić parę szaraków, wyjadających kmiotkom kapustę.

Na tak poważną wyprawę wyładowano auto różnymi potrzebnymi do tego celu narzędziami, wśród których znajdowała się również dubeltówka, wartości 2.000 zł.

Ulicą Grodzickich, w której stało to auto przechodziło dwóch nicponiów. Jndywidua te zorjentowawszy się co się święci, powzięły prawdopodobnie zamiar uniemożliwić masakrę niewinnych szaraczków.

Jeden z nich począł kręcić korbą koło motoru, mając widocznie zamiar zepsuć maszynę, drugi zaś skradł strzelbę i zbiegł z łupem.

W tym czasie nadszedł adwokat i przepędził draba, manipulującego koło motoru. Stwierdziwszy następnie brak dubeltówki dr. Langschaps postanowił wzorem Scherloka Holmesa ująć złodzieja. Siadł przeto na auto i jeździł wszystkiemi sąsiedniemi ulicami, jednakowoż nie ujrzał rzezimieszka ze strzelbą. Natknął się jednak na chłopca od fryzjera przy ul. Dominikańskiej, który powiadomił go, że widział rzezimieszka ze strzelbą.

Wyrostek ten agnoskował z fotografji w policji, Michała Mykietyna jako złodzieja. Aresztowany Mykietyn przyznał się do kradzieży i podał, że strzelbę sprzedał Jakóbowi Akselradowi, właścicielowi straganu na pl. Solskich.

Wczoraj stanęli obydwaj przed sądem. Mykietyn tym razem zaprzeczył by skradł dubeltówkę Akselrad w śledztwie i na rozprawie nie przyznał się do kupna tej strzeby. Poszkodowany dr. Langschamps, zeznając jako świadek, agnoskował w Akselradzie tego osobnika, który manipulował koło korby.

Wobec tego powstał zupełnie prawidłowy bigos hultajski, którego następstwem był wyrok uwalniający obu oskarżonych od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. Rimb, bronił dr. Sz. Weiss.

Dwie pijawki masarza z ul. Kętrzyńskiego.

Michał Drzewicki, właściciel masarni przy ul. Kętrzyńskiego L. 14, od pewnego czasu zaczął biadać na „kiepskie“ czasy. Pomizerniał i posmutniał, gdyż nie mógł powiązać końca z końcem, W bezsennych nocach przemyśliwał nad swą dolą, nie mogąc pojąć przyczynę deficytu.

— Ceny, niech Bóg da zdrowie magistratowi, mamy niczego. Można nawet więcej niż 100 procent zarobić na mięsie i świnkach. Wszyscy moji konkurenci tyją, a ja chudnę — ponuro rozmyślał nieborak.

— Panie Michale, czego pan taki zafrasowany — zagadnął go onegdaj Stanisław Prokop, pomocnik rzeźnicki w rzeźni.

— Będzie mohorycz, to coś panu powiemy — dodał kolega Prokopa, Adolf Trochiniak.

Słowo w słowo w czasie pogawędki przy piwie obaj rzeźnicy rozpowiedzieli Drzewieckiemu, że zaufany jego Władysław Maskiewicz, kierownik uboju wieprzy, wraz ze swym bratem stale kradnie mu bekony w rzeźni, dając mu w zamian inne o mniejszej wadze. Skradzione mięso Maskiewicze sprzedawali w swej masarni przy ul. J. Hermana L. 17.

Wiadomość ta elektryzująco podziałała na Drzewieckiego. Odrazu nabrał wigoru życiowego i jak bomba wpadł do komisarzatu PP. Tam oskarżył Maskiewiczów o systematyczną kradzież, twierdząc, że wyrządzona szkoda wynosi 80.000 zł.

Obu oskarżonych osadzono w areszcie, aby nie mogli teroryzować świadków.

Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 26 października 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o 3.30 „Spazmy modne".
Sobota o 7.30 „Don Pasquale".
Niedziela o 3.30 „Baron Kimel".
Niedziela. o 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci".
Poniedziałek. o 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o 7.30 „Proces Mary Dugan".
Niedziela o 3.30 „Proces Mary Dugan".
Niedziela o 7.30 „Proces Mary Dugan".

POLSKIE TOW. MUZ. WE LWOWIE. Niedziela 27. października: I Koncert Symfoniczny z udziałem skrzypka prof. H. Czaplińskiego.

Z TEATRU WIELKIEGO. „Don Pasquale" doskonała opera jednego z klasyków Donizetti'ego ukaże się w sobotę, dnia 26-go b. m. w wykonaniu pp.: Okońskiej, Szymonowicza, Płońskiego i Zopotha. Reżyserja Tarnawskiego.

JULJUSZ OSTERWA genjalny artysta i inscenizator, twórca „Reduty" zjeżdża do Lwowa na trzy gościnne występy w „Przepiórce" Żeromskiego. Artysta ten gra w otoczeniu artystów „Reduty". Sztuka ta pójdzie dnia 29, 30 i 31 b. m.

WESOŁY „BARON KIMEL" z pp.: Korabianką i Tatrzańskim w rolach głównych ukaże się po raz ostatni w niedzielę dnia 27. b. m o godz. 3.30 popołudniu. Ceny zniżone popołudniowe.

TEATR REWJI „GONG". Pierwsza rewja p. t. „Jazda do Lwowa" z udziałem całego zespołu z Hanką Rumowiecką, Leonowicz, prof. Koszutskim wraz z Gerotery girls, Skonieczym, G. Cybulskim i Belskim na czele, ujrzy światło kinkietów we środę, dnia 30. października. Część muzyczna znajduje się w wytwornym ręku Z. Wiehlera. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. Wystawa „Jednorogu" jednego z najpoważniejszych dzisiaj związków artystycznych naszego kraju przedstawia się nadzwyczaj interesująco. Nazwiska: Augustynowicz- Dąbrowskiej, Dąbrowskiego, Fedkowicza, Hrynkowskiego, Krzyżanowskiego, Misky'ego, Müllera, Orszulskiego, Radnickiego, Rubczaka, Seweryna, Swierz- Zalewskiego, St. Żurawskiego są dostateczną rękojmią poważnego poziomu wystawy. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 pop.

STYPENDJA DLA DZIECI ROBOTNIKÓW MIEJSKICH. Magistrat król. stoł. m. Lwowa, rozpisuje konkurs na 50 stypendjów z miejskiej fundacji stypendyjnej ku uczczeniu 10- lecia odrodzenia Państwa Polskiego dla uczących się dzieci robotników miejskich, a to: 11 stypendjów po 100 zł. i 4 po 150 zł. rocznie dla uczniów i uczenic szkół powszechnych, 12 stypendjów po 250 zł. rocznie dla uczniów i uczenic szkół średnich, oraz 20 stypendjów po 250 zł. rocznie dla uczniów i uczenic szkół przemysłowych i handlowych.

O stypendja te ubiegać się mogą uczące się dzieci robotników miejskich, pracujących w miejskich zakładach i przedsiębiorstwach. Warunkiem otrzymania stypendjów jest postęp w nauce bardzo dobry (wyjątkowo dobry), i świadectwo niezamożności. Pierwszeństwo w uzyskaniu stypendjum będą miały sieroty po pracownikach gminy.

Podania o nadanie stypendjów wnosić należy przez dyrekcje odnośnych zakładów i instytucji miejskich do Magistratu do dnia 30. listopada b. r. Prawo nadania stypendjów przysługuje Radzie Przybocznej.

ADWOKAT DR. KORKES, który przebywał w więzieniu w Krakowie, został wydany władzom sądowym wiedeńskim i wczoraj wieczorem pod eskortą został odstawiony do Wiednia.

ZABŁĄKANY CHŁOPIEC. Józef Metzger, zam. przy ul. Kazimierzowskiej l. 24, przytrzymał w ul. Kazimierzowskiej błąkającego się 3- letniego chłopca nieznanego nazwiska. Małym „włóczęgą" zaopiekował się Miejski komisarjat.

ROSKOPF I PERŁY. Stanisław Paszczuk zdeponował w policji zegarek niklowy marki „Roskopf patent", znaleziony w ul. K. Ujejskiego.

Mina Horn zgubiła sznur pereł w ul. Kazimierzowskiej, wart. 100 zł.

NAPAD W UL. PIEKARSKIEJ. Jakiś osobnik napadł na stojącą obok kawiarni „La Ville" przy ul. Piekarskiej prostytutkę Julję Mularczyk i bez żadnego powodu uderzył ją jakimś przedmiotem, w twarz, zadając jej głęboką ranę pod okiem. Zranionej udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

STARA KANAPA, złożona pod schodami w realności przy ul. Słonecznej l. 21 wczoraj popołudniu z nieznanego powodu poczęła się palić. Zaalarmowana straż pożarna przybyła na miejsce i ogień ugasiła.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Ignacy Horowitz doniósł policji, że z magazynu śledzi w magazynach Kisielki skradziono 13 beczek śledzi, wartości 700 zł.

Na pl. Solskich skradziono portfel, zawierający 93 dol. i 544 zł. na szkodę Jakóba Henermana, zam. w Żółkwi.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Iwan Petrowicz we filmie „Miasto miłości".
CASINO: „Jego ostatnia maska".
CHIMERA: „Musisz się ze mną ożenić".
COLOSSEUM: „Dwa światy".
FATAMORGANA: „Szecherezada".
GRAŻYNA: „Ostatni rozkaz cara".
KOPERNIK: „Szpieg na Dworze rosyjskim".
LEW: „Kohn i Kelly w haremie".
LUNA: „Hawdołe" oraz Palestyna. Z udziałem symfonicznego chóru żydowskiego.
MARYSIENKA „Szpieg na Dworze rosyjskim".
OAZA: „Gołębica".
PAŁAC: „Burza nad Azją".
PAN: „Kobieta z raju bolszewickiego".
PASAŻ: „Rev Bell Czarodziej".
POLONIA: „Spowiedź uczciwej kobiety".
PROMIEŃ: „Dwie noce arabskie".
STYLOWY: „Uwodzicielka".
UCIECHA: „Chata wuja Toma".

Komunikaty

W LOKALU WŁASNYM przy ul. Rutowskiego l. 23 II. p. odbywać się będzie z początkiem listopada

KURS TAŃCÓW

dla naszych towarzyszy i towarzyszek pod kierownictwem baletmistrza teatrów miejskich p. Ciesielskiego. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 11 — 1 i 5 — 7 popoł. Tamże bliższe szczegóły.

ODCZYT TOW. ERLICHA z Warszawy na temat „Ostatnie wypadki w Palestynie" odbędzie się staraniem Komitetu miejsc. „Bundu" w sobotę, dnia 26. b. m. o godz. 4.30 pop. w sali posejmowej (gmach Skarbka).

Sprawy partyjne.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. Lwów, przeniósł się do własnego lokalu przy ul. Rutowskiego 23/II p. Sekretarjat urzęduje codziennie od godz. 10—1 i od 5—7 wiecz.

OGÓLNE ZEBRANIE członków PPS. dzielnicy „Gródeckie" odbędzie się w sobotę, dnia 26. b. m. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Z. Z. K. ul. Gródecka 69.

Sprawy b. ważne. Uprasza się o liczne przybycie.

Ziemborowski, sekr. Herbst, przewodn.

Sport robotniczy.

NIEDZIELNE ZAWODY PIŁKARSKIE.

Sobota: RKS. — Rekord (godz. 3.30 boisko „Rekordu".
Niedziela: RKS. — Metal (godz. 9.30 boisko „Rekordu".
Niedziela: Gladjator — RKS. (godz. 2.30 boisko RKS-u.

Nieco wesołości.

Grzeszny motocykl.

W pewnej okolicy, znanej z pobożności mieszkańców, zdarzył się wypadek, świadczący, że... grzech korzysta także z rozwoju techniki. Do małej wioski przybył na wizytację biskup i oczywiście informował się u proboszcza co do moralności owieczek. Zakłopotany proboszcz wyznał, że dwie dziewczęta popadły... w grzech śmiertelny.

— Wydać je zaraz zamąż! — zawyrokował biskup.

— To niemożliwe, Eminencjo... musiałyby obie poślubić jednego.

— Ach, tak? — zasępił się biskup... w takim razie zastanowimy się nad tem.

Najbliższa wioska jest wzorem wszelkich cnót chrześcijańskich tylko... dwie dziewczęta, które...

— Co? i tutaj? — zdziwił się biskup. — Wydać jak najrychlej zamąż, księże proboszczu.

— Niemożliwe! Obie uwiódł do grzechu jeden i tensam.

Biskup przybył do trzeciej wsi.

— Co mam robić, Eminencjo — wzdychał proboszcz — mam tu dwie dziewczyny....

— Które zadawały się z jednym — uzupełnił rozgniewany biskup. — Sprowadzić mi tutaj tego hultaja!

Niebawem ukazał się młody przystojny, silnie zbudowany chłopak. Biskup, dając wyraz swemu oburzeniu, zapytał go podniesionym głosem.

— W jaki sposób mogłeś swój bezecny grzech rozszerzać po całej okolicy? Jak to było możliwe?

— Przy pomocy motocyklu, księże biskupie — odpowiedział zastrachany winowajca.

—o—

KĄCIK DLA KOBIET



MODY KOBIECE

1. Zgrabna sukienka z wełny lub wzorzystego aksamitu.
2. Sukienka z wzorzystego welwetu do prania dla młodych osób.
3. Płaszczyk z granatowego aksamitu, zdobny lekkiem futerkiem lub suknem.
4. Płaszczyk sportowy z sukna — szerokie mankiety i kołnierz szalowy z futerka biberette.



Rady praktyczne.

Jak umiejętnie farbować spełzłe materje?

Niejednokrotnie zdarza się, zwłaszcza podczas lata, że suknie kobiece, sukienki dziecinne, draperje kolorowe przy firankach, także pończochy i inne rzeczy z lekkiego trykotu pełzną pod działaniem słońca tak, że wyglądają jak stare i zniszczone, mimo, że nie są jeszcze wcale podarte.

Cóż uczynić, aby im przywrócić wygląd pierwotny? Otóż — należy im nadać kolor żywy i piękny, który natychmiast zmieni brzydkie materje do niepoznania.

Farbowanie w domu jest dziś przy obecnych najnowszych wynalazkach w farbiarstwie rzeczą bardzo łatwą, wymaga jedynie ogromnej uwagi, wprost pedanterji we wszystkich kolejnych czynnościach.

Obecnie mamy już farby, któremi można „na zimno“ barwić materjały, bez dawnego gotowania. Najlepsze są w postaci gałeczek, owiniętych organtyną.

Kiedy mamy jakąś rzecz farbować, należy pamiętać, że nigdy rzeczy ciemniejszej nie da się przefarbować na jaśniejszą.

Zdecydowawszy się na kolor np. wypełzły blado-lila na ciemniejszy lila, na poziomkowy, ponsowy itd., wyblakły zielony na mocno trawiasty, mchowy, granatowy itp. — należy starą materję dobrze wyprać w ciepłej wodzie z mydłem, wypłukać w zimnej i wykręcić. Następnie kupioną gałkę rozwinąć ze stanioli, pozostawiając tylko w organtynie, nalać do szklanki bardzo ciepłej, prawie gorącej wody, włożyć tam gałeczkę, potrząsając nią często. Stosownie do odcienia, jaki chcemy nadać tkaninie trzeba odpowiednio dłużej lub krócej rozpuszczać farbę w szklance.

Robimy próbę z malutkim kawałeczkiem takiej samej lub podobnej materji, czy odcień dobry, (moczymy ją chwilę i wysuszamy) — a skoro odcień dobry, przyciemniamy tj. napuszczamy więcej barwnika z gałeczki przez potrząsanie,(gdyż musi starczyć na większą ilość wody), nalewamy letniej wody do dużej miednicy, dodajemy kilka łyżek octu (dla nadania połysku) i soli kuchennej jedną łyżkę. Wlewamy do miednicy farbę ze szklanki, mieszamy porządnie ręką, lub jeśli nie chcemy jej walać, gładko ostruganym patyczkiem, i zanurzamy prędko tkaninę wilgotną, tak, by możliwie wszystkie miejsca były odrazu farbą objęte. — Ręką lub patyczkiem trzeba nieustannie materję w wodzie przewracać.

Po kilku minutach — zależnie od żądanego tonu, bowiem ciemniejszy kolor uzyskuje się przez dłuższe moczenie tkaniny — wyjmujemy materjał z wody, wykręcamy ostrożnie i spłukujemy lekko bardzo zimną wodą. Potem wieszamy w miejscu chłodnem, aby schło powoli. Po wyprasowaniu materjał wygląda jak nowy.

Najlepiej nadają się do farbowania: markizeta, fular, wszelkie gatunki jedwabiu, trykotyna, bielizna trykotowa, pończochy, lekka wełna, muszliny, fulardyna itp. materjały. Najtrudniej farbuje się grube płótno i gruba „płaszczowa“ wełna, ale i tego można dobrze dokonać, trzeba jedynie większej ilości farby i zdwojonej uwagi.

Zaniedbanie którejkolwiek z podanych czynności mści się tem, że farba obejmuje materję nierówno.

Przy wrodzonej zręczności można farbować wręcz ślicznie, za cenę 65 groszy (tyle kosztuje gałeczka) podczas gdy farbiarnie żądają 14 zł. minimum od sztuki.

—o—

Czystość naczyń warunkiem zdrowia.

Smak i dobroć potraw zależy nie tylko od jakości produktów ale i od czystości naczyń, w których są sporządzane. W źle umytym rondlu czy garnku np. mleko przypala się lub nabiera nieprzyjemnego smaku. Szklanki ,talerze, garnki należy myć zawsze w ciepłej wodzie z dodatkiem kawałka sody. Następnie płukać naczynie w letniej czystej wodzie. — Garnki i rondle najlepiej wewnątrz i zewnątrz czyścić specjalnym proszkiem (siraks lub podobne), popiół i piasek niszczą niektóre naczynia.

Po wypłukaniu należy niektóre naczynie wycierać czystą ścierką. Naczynie wycierane brudną ścierką czuć zawsze pomyjami. Dla oszczędności można naczynie wycierać najpierw dobrze wypłukanym myjakiem (mytką) a potem na sucho czystą ścierką. Jeżeli nie mamy pod ręką czystej ścierki, lepiej po wypłukaniu pozostawić naczynie do wyschnięcia, niż wycierać brudną ścierką. Na mleko przeznaczamy osobne rondelki. Noźów nie należy czyścić szklanym papierem (Glaspapier) gdyż stal się ściera, lecz siraksem lub podobnym proszkiem. Najlepiej zaraz po użyciu wycierać noże papierem a potem dopiero czyścić proszkiem i zmywać. Drobny koszt na sodę i proszki zawsze się znajdzie.

Sztuka mięsa biała.

Chcąc mieć kruchą sztukę mięsa trzeba ją po wymyciu sparzyć wrzącą wodą, wyjąć natychmiast, nalać zimnej wody i gotować rosół, który się poprzednio przyrządziło z Maggi'ego kostek buljonowych, z rozmaitemi włoszczyznami. Osobno ugotować na rosole jarzynki do ubrania mięsa, jako to: kapustę pokrajaną na ćwiartki, kalafiory, marchew, kalarepę, kartofelki wykrawane łyżeczką. Gdy jarzynki będą już miękkie, zasmażyć masła z mąką, rozprowadzić rosołem od jarzynek, rozłożyć jarzynki i zagotować razem. Sztukę mięsa pokrajać w plastry skośne, ułożyć w całości i obłożyć jarzynkami.

O zdrowiu.

W jednem z pism niemieckich czytamy ciekawe drobiazgi z dziedziny zdrowia i lecznictwa:

Lekarz jest pomocnikiem natury (Galenus 131—200).

*

Pościel z pierza jest gniazdem chorób (Kant 1724—1804).

*

Słońce jest najsilniejszym ze środków leczniczych (Plinius 23—79 po nar. Chr.).

*

Najpotężniejszym wrogiem naszego życia jest brud, a kto go potrafi pokonać, ten rozwiąże największe zadanie w dziedzinie ochrony zdrowia (Ludwik Soneregger).

*

Nie jest rozsądnie:

jeżeli małym dzieciom dajemy do zabawy monety, kulki, korale, fasolę itp.

*

jeżeli czytamy lub pozwalamy dzieciom czytać przy jedzeniu.

*

jeżeli przeszkadzamy lekarzowi, gdy pisze receptę.

*

jeżeli przylepiamy plasterek angielski bezpośrednio na ranę.

*

jeżeli zabieramy z sobą dzieci, odwiedzając chorych: dzieci mogą się zarazić, pozatem dzieci przeszkadzają i zamącają ciszę, tak potrzebną chorym.

Nożyce w brzuchu.

Włoskie koła medyczne a także czynniki policyjne poruszone zostały niezwykłym wypadkiem śmierci spowodowanej przez lekarza.

Parę miesięcy temu nauczyciel Jan Carelli poddał się we Florencji operacji na wrzód w kiszkach. Zabieg dał wynik pomyślny i młody Włoch przybył zdrów do Medjolanu, celem odwiedzenia znajomych.

Jednakże rychło wystąpiły nowe i tajemnicze objawy dolegliwości wewnętrznych. Za radą przyjaciół, rekonwalescent udał się na kurację do sanatorjum w Como. Mimo troskliwej opieki lekarskiej, stan jego nie poprawiał się, a nawet przeciwnie, z dnia na dzień się pogarszał.

Nastąpiła więc ponowna operacja a skutkiem niej — nielada odkrycie: mianowicie w jelitach pacjenta znaleziono nożyce, długości 14 ctm.! Najwidoczniej dzięki nieuwadze chirurga zapomniano je wyjąć podczas pierwszej operacji.

Roztargnienie lekarza miało epilog tragiczny: mimo bowiem wyjęcia nożyc pacjent zmarł.

Lekarze podjęli natychmiast badania celem stwierdzenia, czy śmierć nastąpiła na skutek tego przypadku czy też z przyczyn organicznych. Rzecz nie jest dotąd rozstrzygnięta, a ma duże znaczenie dla procesu, który niedbałemu lekarzowi został przez rodzinę zmarłego wytoczony.

Kącik humoru.

TROSKLIWY MAŁŻONEK.

— Franek, gdy wróciłeś do domu to zegar bił pierwszą...

— Zupełnie słusznie, żoneczko. Zegar chciał właśnie bić jedenastą lecz szybko go zatrzymałem, aby mojej żonusi nie przerywał snu.

NIEPOTRZEBNY ZAWÓD.

— Pan pisze całymi dniami. Poco?

— Jestem literatem i piszę powieści.

— Czy nie szkoda czasu? Przecie w każdej księgarni można je nabyć w cenie po kilka złotych.

PRZEDWCZESNA DUMA.

— Widzisz... smakuje ci bardzo — mówi młoda żona do męża — a mama zawsze twierdzi, że umiem tylko dwie rzeczy porządnie zrobić: sałatę ziemniaczaną i placek.

— A która z tych dwóch potraw jest to, co jem?...

PRZY FORTEPIANIE.

— Czy umie pani także grać na cztery ręce?

— Co panu też na myśl przychodzi? Przecież nie jestem małpą.

DOBRA POSADA

— Co robi pański brat, który starał się o posadę w ministerstwie?

— Teraz już nic nie robi, bo dostał wreszcie tę posadę...



— A mówiłem ci, żebyś w czasie pobytu na wsi nie wdziewała nic czerwonego!

Program radjowy.

Niedziela 27 października.

WARSZAWA.

12.10. Poraek symf. z Filh. Warsz.
14.20. Maksymiak.
16.20. Muzyka gramof.
17.40. Koncert reprez. orkiestry P. P.
23.00. Muzyka taneczna z „Oazy“.

KRAKOW

17.15. Odczyt p. t.: „Dzisiejszy Berlin“.
B20.30. Koncert poświęcony twórczości R. Schumanna.

POZNAN.

17.46. Audycja dla dzieci.
19.15. Interludjum muz. w wykonaniu K. Kaullusówny.
23.00. Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“.

KATOWICE.

16.00. Koncert popularny.
19.30. „Bery i bojki śląskie“.

WILNO.

12.10. Recital fortep.
19.30. „Carmen“ op. w 4 aktach Bizet'a w wyk. art. i ork. Opery Komicznej w Paryżu. (aud. gramof. powtórzenie).

WROCŁAW.

18.10. Koncert popularny radjoorkiestry.
22.35. Muzyka taneczna.

LIPSK.

15.00. „Carmen“ — opera w 4 aktach Bizeta.
20.30. Wesoły wieczór muzyczny. Muzyka operetkowa.

KROLEWIEC.

16.45. Muzyka popularna.
20.00. Wesoły program muzyczny.

HAMBURG.

20.00. „Bal maskowy“ — opera Verdiego.

BUKARESZT.

21.00. Harfa.
22.15. Recital skrzypcowy.

BERLIN.

15.15. Koncert solistów.
14.15. Koncert popularny kapeli Steiner.
20.00. „Ze świata filmu“ — program wykona orkiestra Becce oraz soliści.

PRAGA.

20.00. Koncert.
21.00. Popularna muzyka orkiestrowa.

WIEDEN.

16.40. Koncert żeńskiej ork. symfon.
19.10. Koncert kameralny.
20.30. „Orłow“ — operetka w 3 aktach Graenichstaedtena.

LENINGRAD.

17.00. Konkurs młodych muzyków i śpiewaków.

MOSKWA.

18.30. Transmisja opery.

OGŁOSZENIA

MŁODA ZREDUKOWANA NAUCZYCIELKA poszukuje posady biurowej lub do dzieci. Wiadomość: Sykstuska 56 a (Skibowa).

RUTYNOWANY PALACZ, egzaminowany, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia: Dom Robotniczy, Borysław sub „Palacz“.

DZIEWCZYNĘ do kuchni przyjmie cukiernia, Sykstuska 21.

POSZUKUJE SIĘ MECHANIKA. Zgłaszać się ze świadectwami w Małopolskiej Fabryce Żarówek, Lwowskich Dzieci 25, od 12 do 1.

AKADEMIK poszukuje lekcyj z zakresu gimnazjum hum., lub wieczornego zajęcia biurowego. Zgłoszenia: Księgarnia Ludowa, ul. Szajnochy.

POSZUKUJE SIĘ robotnic ponad 18 lat. Zgłaszać się do Małopolskiej Fabryki Żarówek, ul. Lwowskich Dzieci 25, ze świadectwami, od 9 do 1.

PRZYJMIE się uczniów do malarstwa pokojowego i dekoracyjnego. W. Schuh, Rynek l. 21.

HANDLOWIEC urzędnik z wieloletnią praktyką w wielkich firmach rozmaitych branż, poszukuje natychmiast posady. Chlubne świadectwa, I-ma referencje. Wymagania skromne. Zgłoszenia do Administracji pod „Komercjalny“.

POSZUKUJĘ lekcji, ze szkół powszechnych. Łaskawe zgłoszenia Marjan Feld, Administracja „Dziennika Ludowego“.

DZIEWCZYNKĘ sierotę, poszukuję do jednej osoby na wyjazd. Chocimska 11, pł. na prawo.

POMIESZCZENIE w kuchni oddam kobiecie uczciwej za sprzątanie. Ul. Hofmana 9, II. p. na prawo.

BIEDNA panienka, poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego“.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . . 250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . . —·40 »	Pół strony » » . . . . . 125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika — 70 »	Ćwierć str. » » . . . . . 65·— »
» » » » » » » » » po kronice . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . . 35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . . 600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.